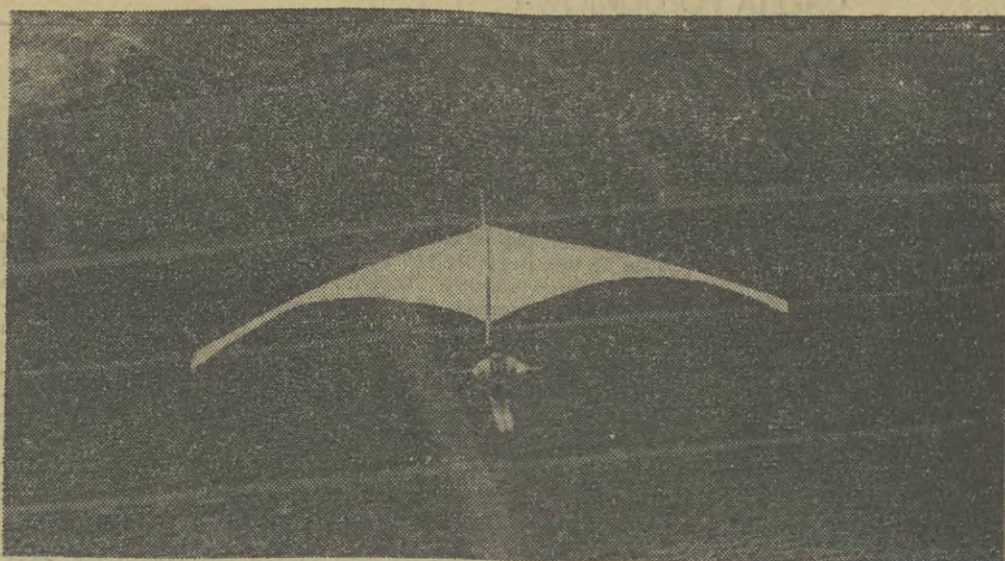


Edward Gierek odwiedził Kijów

KIJÓW (PAP). Sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, który na zaproszenie KC KPZR przebywał na odpoczynku w Związku Radzieckim, odwiedził we wtorek 15 bm. Kijów. Edward Gierek odwiedził zjednoczenie przemysłu lotniczego im. 50-lecia Października, rozmawiał z kierownictwem, specjalistami i robotnikami tego produkującego przedsiębiorstwa. Na lotnisku doświadczalnym E. Gierek obserwował pokazowe loty samolotów An-32, An-72 i An-28, zbudowanych pod kierunkiem generalnego konstruktora, Bohatera Pracy Socjalistycznej Olega Antonowa. Edward Gierek wysoko ocenił pracę konstruktorów samolotów, której wyniki są w Polsce dobrze znane.

I sekretarz KC PZPR, zapoznał się z realizowanym w stolicy radzieckiej programem budownictwa mieszkaniowego i kulturalno-socjalnego oraz odwiedził kilka nowych osiedli mieszkaniowych.

Tego samego dnia Edward Gierek powrócił do kraju.



Lotnictwo jest sportem, który cieszy się coraz większą popularnością na całym świecie. Międzynarodowe zawody lotniskowe organizuje coraz więcej krajów europejskich. Ostatnio takie zawody zostały rozegrane w Egerze (Węgry). Wzięło w nich udział ponad 100 zawodników z siedmiu krajów.

Poparcie dla polskich inicjatyw skutecznej ochrony praw dziecka

Sprawozdanie Międzynarodowej Organizacji Pracy

GENEWA (PAP). Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) opublikowała w Genewie sprawozdanie, w którym podaje wstrząsające fakty brutalnego wysiłku, jakiemu poddawane są dzieci w licznych krajach trzeciego świata oraz w USA i Europie Zachodniej. Dokument stwierdza, że według oficjalnych statystyk, łączna liczba pracujących w tych regionach dzieci w wieku poniżej 15 lat wynosi 52 mln, z czego 42 mln dzieci wykonuje ciężką pracę jedynie za wyżywienie i zakwaterowanie, nie otrzymując w zamian żadnej zapłaty.

Piętnując fakty nieograniczonego wysiłku, jakiemu są poddawane pracujące dzieci, dokument zapowiada, iż problem brutalnego łamania elementarnych

Nawiązuje się przy tym do dwóch doniesień inicjatyw polskich przedłożonych Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pierwsza z nich — projekt międzynarodowej konwencji w sprawie ochrony praw dziecka — ma na celu przekształcenie dotychczasowych deklaracji o ochronie tych praw w wiążący akt międzynarodowo-prawny.

Druga inicjatywa polska dotyczy podjęcia międzynarodowej współpracy w zakresie tworzenia maksymalnie korzystnych warunków środowiskowych dla dziecka.

praw dziecka będzie jednym z głównych tematów Międzynarodowej Konferencji Pracy w 1979 r.

magazyn

M

ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Potudniowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

16. VIII. 1978 R. ■ NR 186 (9409) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

Wizyta

polskich okrętów
wojennych
w Szwecji

KARLSKRONA (PAP). Zespół okrętów Polskiej Marynarki Wojennej, złożony z niszczyciela rakietowego „Warszawa”, okrętu podwodnego „Sokół”, trawlowca i ścigacza okrętów podwodnych rozpoczął 15 bm. 4-dniową wizytę w Szwecji. Honory gospodarza pełnią szczytujące się 800-letnimi tradycjami morskimi miasto Karlskrona, położone u wybrzeży Bałtyku na południu kraju.

Wizyta otrzymała bogatą i efektowną oprawę. Wpływając do portu na czele zespołu niszczyciel „Warszawa” oddał 21 salw powitalnych.

Rokowania SALT

GENEWA (PAP). We wtorek w Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA w ramach rozmów w sprawie ograniczenia strategicznych broni ofensywnych.

Rozmowy wietnamsko-chińskie

HANOI (PAP). W Hanoi rozpoczęła się we wtorek druga tura rozmów wietnamsko-chińskich w sprawie osób pochodzenia chińskiego, tzw. Hoa. Rozmowy toczą się przy drzwiach zamkniętych.

HANOI (PAP). Wietnamski dziennik „Nhan Dan” w artykule redakcyjnym pisze, że władze pekińskie podjęły szereg prowokacyjnych kroków, smierzących do dalszego pogorszenia stosunków między obu krajami po to, aby zakłócić atmosferę rozmów na szczycie wicepremierów spraw zagranicznych SRW i CHRL, jakie rozpoczęły się w Hanoi. Według dziennika, posunięcia te dają narodowi wietnamskiemu oraz postępowym społeczeństwu południowo-wietnamskiemu Azji i całego świata podstawę do twierdzenia, iż Chiny coraz bardziej zapożyczają sporne problemy w celu wywarcia jeszcze większego nacisku na Wietnam.

Posiedzenie komitetu założycielskiego nowej partii w Egipcie

KAIR (PAP). W poniedziałek odbyło się w Kairze posiedzenie komitetu założycielskiego nowej utworzonej Egipskiej Partii Narodowo-Demokratycznej. Przemawiając na tym posiedzeniu prezydent Egiptu Anwar Sadat dokonał obszernego przeglądu sytuacji politycznej w Egipcie od końca XIX w. do czasów współczesnych i szeroko rozwił się nad celami, jakie stawia nowemu ugrupowaniu politycznemu. Wśród zadań tych wymienił zwiększenie produkcji żywności w Egipcie, przeciwdziałanie trudności mieszkaniowych oraz poprawę funkcjonowania służb komunalnych. Prezydent wyraził zadowolenie, że jedno z istniejących ugrupowań — partia WAFD rozwiązała się i stwierdził, że oczekuje podobnego posunięcia od postępowego ugrupowania Narodowej Postępowej Partii Jedności, której działalność została poważnie ograniczona wskutek wprowadzenia przez rząd ustawy, praktycznie uniemożliwiającej opozycjonistom Sadata uczestniczenia w życiu politycznym kraju.

Rządzący obecnie w Egipcie tzw. Arabsko-Egipska Partia Socjalistyczna, kierowana przez premiera Mamduha Salema podjęła na posiedzeniu swego Biura Politycznego decyzję o połączeniu się z nowo formowaną partią. Zdaniami obserwatorów politycznych, prezydent Sadat utworzył nową partię, zamiast dokonywać czystek wśród istniejących, aby wyeliminować z życia politycznego niewygodne dla siebie osobistości i dać do stworzenia fasady wielopartyjnego systemu w Egipcie, gdzie cała władza i tak byłaby skupiona w jego ręku.

Trwa kryzys polityczny w Portugalii

LIZBONA (PAP). Desygnowany przed kilkoma dniami na premiera nowego rządu Portugalii „niezależny technokrat” Alfredo Nobre de Costa kontynuował konsultacje, których celem jest doprowadzenie do utworzenia gabinetu mogącego zastąpić rząd tymczasowy z 27 lipca. Premiera Mario Soaresa. Rozmowy Nobre de Costa z przedstawicielami Partii Socjalistycznej oraz konserwatywnego Centrum Demokratyczno-Społecznego (CDS), nie przybliżyły perspektywy rozwiązania kryzysu.

W skład delegacji PS weszli drugoplanowi działacze, nieobecny był przywódca partii, Mario Soares, co zdaniem obserwatorów lisbońskich świadczy o dalszym ustąpieniu stanowiska socjalistów wobec desygnowanego premiera. W wywiadzie udzielonym w ostatnią niedzielę portugalskiej radiostacji państwowej, Mario Soares zdecydowanie odrzucił projekt Nobre de Costa w sprawie sformowania rządu z udziałem 5 polityków niezależnych, 5 socjalistów, 3 socjaldemokratów i 2 centrystów.

Po spotkaniu z desygnowanym premierem przywódca CDS, Freitas do Amaral oświadczył dziennikarzom, że jego partia przeciwna jest utworzeniu rządu, który nie dysponowałby poparciem większości w zgromadzeniu republiki.

Biali opuszczają Rodezję

LONDYN (PAP). Coraz więcej osób spośród białej ludności Rodezji opuszcza ten kraj. Każdego miesiąca emigruje przeszło tysiąc osób. Według oficjalnych danych opublikowanych w lipcu br., kraj ten zamieszkuje już tylko 264 tys. białych. W czerwcu br. Rodezję opuściło 1138 przedstawicieli rasy białej, przybyło natomiast na osiedlenie 395 osób. Spadek liczby białych mieszkańców (743 osoby) był w tym miesiącu największy z dotychczasowych wskaźników miesięcznych.

„Zawisza Czarny” odpłynął z Hawany

HAWANA (PAP). Z portu w Hawanie odpłynął jacht flagowy ZHP „Zawisza Czarny” udający się w drogę powrotną do Polski. Na jego pokładzie znajdują się 42 harcerzy pod dowództwem kapitana Janusza Zbierajewskiego. Trasa powrotna przewidziana zainicjowała m. in. na Wyspy Bahama, do Las Palmas, Algierii, Maroka i Portugalii.

„Zawisza Czarny” przebywał w Hawanie od 21 lipca br., uczestniczył on w XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów. Jacht stał się jednym z ośrodków polskich w czasie tej ogromnej imprezy młodzieżowej świata, a załoga brała czynny udział w realizacji programu festiwalowego. „Zawisza Czarny” stał się miejscem licznych wizyt delegacji polskiej na festiwal, spotkań z przedstawicielami młodzieży innych krajów, misją kulturalną i wizytą dostojnych gości.

Na pokładzie jachtu harcerskiego zorganizowano wiele projekcji filmowych, wystaw fotograficznych, a nawet nowoczesne studio muzyczne.

Prawnicy polskiego pochodzenia w Piotrkowie, Toruniu i Gdańsku

WARSZAWA (PAP). Prawnicy polskiego pochodzenia z różnych stron świata spotykają się w Polsce z niezwykle serdeczną gościnnością — powiedziała w rozmowie z dziennikarzem PAP Maria Filipowicz, prawnik ze Stanów Zjednoczonych, członek komisji pracy i amerykańskiego stowarzyszenia arbitrażu — spotkanie z polskimi prawnikami, uczestnictwo w obradach obecnego spotkania w kraju, umożliwiają nam wszystkim bliższe poznanie różnych zagadnień polskiego prawa, dokonanie konfrontacji i porównań z ustawodawstwem, sądownictwem i innymi dziedzinami działalności prawniczej w krajach, w których zamieszkujemy.

To stwierdzenie naszej rodaczki, absolwentki warszawskiej uczelni prawniczej, specjalizującej się w prawie pracy i prawie administracyjnym, akcentuje w rozmowach wielu uczestników spotkania prawników polskiego pochodzenia. Goście kontynuowali we wtorek w ramach trzech grup problemowych prace na sesjach wyjazdowych w Piotrkowie — obchodzącym 400-lecie powołania Trybunału Koronnego oraz w Toruniu i Gdańsku.

Tematem wtorkowej sesji prawników przebywających na ziemi piotrkowskiej były zagadnienia związane z procedurą sądową w sprawach cywilnych i karnych. Natomiast grupa uczestników sekcji wojennej zagadnień nauki i nauczania prawa odwiedziła środowisko naukowców i prawników Torunia.

Obrady Komitetu Rozbrojeniowego

Apel ZSRR o niezwłoczne rozpoczęcie rokowań w sprawie zaniechania produkcji i rozwoju broni neutronowej

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego w Genewie w dniu 15 bm. przemawiał przedstawiciel Związku Radzieckiego Wiktor Lichaczow, który poruszył problem zakazu nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady, przypominając, iż ZSRR wystąpił z propozycją powszechnego układu o zakazie opracowywania i produkcji tego typu broni. Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że należy przystąpić do praktycznej realizacji propozycji krajów socjalistycznych — członków Komitetu, dotyczącej zawarcia międzynarodowej kon-

wencji o zakazie produkcji, gromadzenia, rozwoju i stosowania broni neutronowej. Związek Radziecki — podkreślił W. Lichaczow — podtrzymuje swe oświadczenie, iż nie podejmie produkcji broni neutronowej, jeśli nie uczynią tego Stany Zjednoczone.

Delegat radziecki zaapelował do Stanów Zjednoczonych i innych państw zachodnich o niezwłoczne rozpoczęcie rokowań w sprawie całkowitego i bezwarunkowego zaniechania produkcji i rozwoju broni neutronowej.



Fot. W. Klag

Trwa remont wieży mariackiej

Kiedy znikną rusztowania?

(Inf. wł.) Podczas tegorocznych wakacji turystów odwiedzających Kraków zastąpił kościół mariacki w nieoczekiwanej okolicy. Drewniane rusztowania okalają

wieżę od roku. Z dołu — jak się dobrze przyjrzy — widać kręcających się na górze ludzi. To nie tylko hejnalista ale i (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Żniwiarzom zaświeciło słońce

Rolnicy nie czekają na maszyny • Na Podtatrzu zboża dojrzewają

• Części zamiennych mało i w złej jakości

(Inf. wł.) Pogoda znów tak skłania dla rolników. W Krakowskim na pola wyjechały wszystkie kombajny i sнопowozaki SKR-owskie. Zboże jeszcze nie najsłodsze, po wieloletnich opadach, więc z trudem poddaje się maszynom. Te ostatnie, mimo iż dobrze przygotowane przez POM-owskie warsztaty, nierzadko od-

mawiają posłuszeństwa. Dają znać o sobie przede wszystkim nienajlepsze części zamiennych. Mimo wszystko awarii mniej niż w poprzednich latach. Mechanicy rolnictwa bowiem bardziej doświadczeni.

Rolnicy wykorzystują do żniw również kosiarze. Na polach coraz więcej żniwiarzy z kosami. Czas nagli. Teraz już

nie można czekać tylko na maszyny. Równocześnie bowiem prowadzić trzeba podorywki, siew rzepaku i poplonów. Na drogach spotyka się coraz więcej furmanek wyładowanych sнопami. W licznych wsiach warczą młocarnie na wspólnych klepkach.

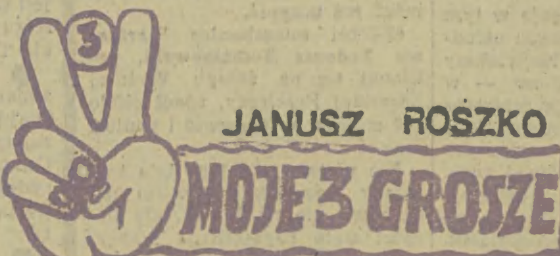
(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Aeronauci USA kontynuują lot nad Atlantykiem

NOWY JORK (PAP). Trzej aeronauci amerykańscy pomyślnie kontynuują lot balonem nad Atlantykiem z USA do Europy. W poniedziałek o godz. 21.00 gmt pokonali już 1500 mil z trasy, liczącej 3200 mil. Wypelniony helem balon leci wolniej niż przewidywano. Oczekuje się więc, że przypuszczalne lądowanie, gdzieś w Europie, nastąpi dopiero w piątek rano. „Double Eagle 2” — jak zakomunikowała stacja radiowa w Bedford, która utrzymuje kontakt radiowy z aeronautami — zmienił kurs i obecnie szybuje w kierunku północno-wschodnim. Śmiało nie skłania się na trudny podróż. We znaki daje się im tylko niska temperatura, panująca w gondoli — zero stopni Celsjusza.

Pewnego dnia zauważyłem, że zarastam rupieciami. Wbrew oczekiwaniom w porażu, na paulaczach, na stryczku zaczęły się pojawiać coraz to nowe rupiecie. Nowe, dosłownie, nieżyjące, lśniące i ze sklepu. Powstało się w naszym życiu coś nowego: nowy rupień. Jak rodzą się nowe rupiecie? No, oczywiście. Oto w samochodzie psuje się szanie. Mechanik powiada: trzeba kupić małą dźwignię do gaźnika... Biegamy po całym mieście, jeździmy po Polmoszybach i innych zbytkach, aby dowiedzieć się, że można kupić i inne części gaźnika. Samochód nam nie zapala rano, bo zimny i mamy dość codziennego łapania przechodniów z nieodmiennej prośbą: a może byście mnie panowie pchnęli? Rodacy zawsze chętnie każdego pchną, najchętniej na skraj przepaści, ku ziemi, ale z pchnięciem samochodu są problemy i panowie śmieciarze pełnego dnia zażądali ode mnie stółkę za pchnięcie. Chciałem ich pchnąć prosto do piekła. Kupiłem nowy gaźnik. Wykreśliłem dźwignię, która kosztuje nominalnie coś 10 złotych. Wstawiłem go do gaźnika, bo nie opłacało się go z auta wymontowywać. Nowy gaźnik bez dźwigni stał się nowym, lśniącym rupieciem. Zasilił rupieciarstwo samochodowo-mechaniczne, gdzie stała już nagromadzona do faktu bez czegoś tam, rozrusznik samochodowy bez cewki, urządzenie do wyrabiania ciasta od kombajna kuchennego z którego wyjechała została śrubka... Nie chce mi się chodzić po zakamarkach domu, aby ewidentnie znaleźć te nowe rupiecie.

Zaczynam żyć w trwodze, że oto pewnego dnia, gdy przyjdzie kupić żarówkę do sklepu powie mi: osobno nie ma. Ale może kupić pan lampę wraz z żarówką. Być może autor takiego pomysłu dostał jeszcze jakiś tytuł zastępczego racjonalizatora i premię, za którą nabył samochód i będzie mógł kompletować w domu zupełnie nową, lśniącą rupieciarnię... Za rok, za dwa, jak to auto zacznie się psuć.



Jeżeli przyzwyczailiśmy się do tego, że nowoczesna poezja oparta jest na bezzensie — to dzisiaj obserwujemy zjawisko nowe. Bezsensu w nowoczesnej poezji, zupełne znormalizowanie — zanika, nowoczesna poezja staje się znormalizowana i sensowna. Bezsens natomiast zaatakował inne dziedziny w tym najostrej dziedzinie... części zamiennych.

Ktoś powiedział, że ważniejszy jest produkt finalny od części zamiennych. No i uszyty uznali, że to myślenie bardzo mądre. Powtarzają bez przerwy „finalny, finalny!”, gadają o planie, o procentach — a na rynku nie ma części zamiennych i ludzie klną. Co z tego, że są produkty finalne? Jeżeli wyświadcisz mi usługę, to mam od razu kupować całą pompę? A po co? Nie należy przypuszczać owego gadania o produkcie finalnym odwrócić? Że nie wolno produkować owych kawałków finalnych — dopóki nie nasyć się rynku częściami zamiennymi?

Nie chodzi wyłącznie o zjawisko powstawania owych nowych, lśniących rupieciami w domach i zakładach pracy. Zakłady pracy, które mają wiele samochodów i wiele innych maszyn — muszą z reguły mieć nowoczesne rupieciarstwo bogactwem zapchaną. Są to wszystkie setki tysięcy, może miliony złotych utopione

Kult rupiecia

to błoście. Prywatnych i państwowych pieniędzy. Ale jeszcze nie o to najbardziej mi chodzi.

Spokojnie, czytelniku, nie siersz się na swego autora. Zraz dojdziemy do meritum sprawy. Oto ktoś zużył masę czasu, robocizny i materiału na wyprodukowanie owych kawałków finalnych. I w rezultacie wkrótce po ich wyprodukowaniu stały się one rupieciami — albowiem potrzebny był z nich do użytkowania tylko mały fragment, jakiś detal, śrubka, dźwignienka — to, co psuje się najczęściej i o czym każdy mechanik wie. Gdyby producent zapłacił się takiego mechanika: „Panie Józku, co najczęściej psuje się w gaźniku?” To otrzymałby precyzyjny odpowiedź: mały dźwignienki do ssania. Zużyto by to na nieproporcjonalnie mniej czasu, robocizny, materiału. Czyli zaistniałaby pewna oszczędność... Aha, ale nie byłoby triumfalnego przekroczenia planu w produktach finalnych!

Dlaczego i tak, proszę państwa nie zastanawia się, że takie radosne planu przekraczanie jest szkodliwym w skali państwa? Że wiele nowych produktów staje się szmelcem? Czy wolno tolerować uprawianie takiej bezmyślnej, radosnej produkcji w celu zapełniania stryszków, łamusów, paulaczy? Jest



OD ŚRODY DO ŚRODY

MYŚLI TYGODNIA

(10 — 16 VIII 1978 r.)

● Doprawdy, osobliwy to paradoks, iż w dziedzinie popularyzacji wiedzy i nauki tak wiele jest jeszcze dyletantyzmu, przypadku, amatorszczyzny.

Jerzy Lohman — ŻYCIE LITERACKIE

● Lepiej doznawać rozczarowań i spadać z wysokiego konia, niż żyć w pogodzeniu ze światem o wymiarze bajkowa.

Jerzy Urban — SZPIKLKI

● Gra o Wisłę to gra o użyźnione wodą pola, o wyżywienie kraju, o racjonalną gospodarkę, a więc gra o dobrobyt. Stawką w tej grze jest przyszłość Polski.

Krzysztof Czabański — LITERATURA

● Jak to się stało, że szkoła wypieściła w uczniu odradę do zawodów, które niesłusznie, karygodnie niesłusznie — nazywamy fizycznymi? W państwie robotniczo-chłopskim jest to objaw bardzo smutny.

Aleksander Deptuła — POLITYKA

Nr 34 (282)

ZDJĘCIA: OTTO LINK



»KOŚCIUSZKO« — brama krakowska w wiślanej kaskadzie

Kiedy przed rokiem za obwałowaniami tylnieckiego przelomu Wisły na 100-hektarowym obszarze obserwowałem wgrzające się w ziemię koparki i spychacze w miejscu mającego tam powstać stopnia wodnego „Kościszko”, trudno było mi uzmysłowić sobie wówczas obraz tej budowli i sposób jej funkcjonowania. Związka, że drążenie potężnych wykopów i przemieszczanie olbrzymich ilości ziemi nie wiązało się jeszcze wtedy bezpośrednio z zasadniczą budową stopnia wodnego.

Należało bowiem wprawdzie przesunąć fragment gazociągu, który przecinał akurat środek przyszłego stopnia, musiano przełożyć na odcinku trzech kilometrów linię wysokiego napięcia, przebiegającą tuż obok osi głównej budowli. Kolidowała z nią wreszcie rzeczka Sanika. Postanowiono więc wytyczyć dla niej na dwukilometrowej trasie nowe koryto, czyli wykopać je i usypać wzduż niego wały ochronne. Mało tego, ponieważ na trasie Saniki, na której wypadło ją „przełożyć” znajdowało się ujęcie wody pitnej dla Krakowa, przystąpiono do budowy nowego ujęcia w innym miejscu.

Obecnie większość tych prac przygotowujących grunt pod właściwą budowę stopnia „Kościszko” została już wykonana lub znajduje się na ukończeniu. Główne roboty koncentrują się natomiast na zasadniczym placu budowy, na którym powstanie stopień piętrzący. Jest nim odcinający się na tle nadwi-

ślańskiej zieleni blisko dziesięciohektarowy wykop, odgródzony od reszty gruntu ścianką Larsena. Tworzy ją wbity na głębokość 12 metrów szczelny, stalowy „plot” wstrzymujący napór wód gruntowych na „ogrodzony” obszar. Tym sposobem można spokojnie wybieścić ziemie na głębokość ośmiu metrów pod fundamenty jazu, czyli głównego obiektu stopnia, piętrzącego wodę. Dodajmy, że „Kościszko” będzie spełniał także ważną funkcję na rzecz komunikacji lądowej, wierzchem stopnia przebiegać ma bowiem fragment południowej obwodnicy drogi ekspresowej Katowice — Tarnów.

Wpatruję się w przepaścisty wykop, który fachowcy nazywają zwyczajnie dołem fundamentowym. I tu ciekawostka, na jego dnie leży cenne wykopalisko — pień szczytnego dębu, liczącego cztery tysiące lat! Operatorzy koparek i spychaczy sądzą, że nie będzie to jedyne tego rodzaju znalezisko. We wrześniu — mówi mgr inż. Julian Hajduk, dyrektor krakowskiej filii przedsiębiorstwa „Nawiga” główne- go realizatora inwestycji — mamy przystąpić do robót betonarskich. Do tego czasu trzeba jednak jeszcze wywieźć z dołu fundamentowego około 180 tysięcy metrów sześciennych ziem. Tymczasem nie dopisuje transport, zaś duża awaryjność spychaczy wyłącza je z pracy. W transporcie pokłada także w tej chwili swoje nadzieje zagrożona krakowska mieszkaniówka.

„Kościszko” nie otrzyma więc wystarczającej ilości samochodów i

koparek. Robi co może kierownik budowy Włodzisław Głab z Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Inżynierskich w Krakowie, aby przysłać na budowę trochę więcej sprzętu. W tej sytuacji ściga swoje samochody skąd się da „Nawiga”. W drodze są „Krazy”, które jadą do Krakowa z czechosłowackich budów wodnych realizowanych przez „Nawigę”. Właśnie kłopoty transportowe skłoniły budowlanych do zastosowania manewru organizacyjnego. Samochody, zgodnie z dokumentacją, robót ziemnych powinny wywozić piasek z wykopu na składowisko w odległości dwóch kilometrów. Udało się jednak przybliżyć miejsce „odkładania” piasku na odległość około 450 metrów. Sytuacja jest jednak niekorzystna, gdyż w tym miejscu przysięgł kanał dolnego stopnia „Kościszko”, z którego wywożony będzie później dla potrzeb budownictwa — barkami. Dopływające one będą do składowiska specjalnie wykonanym, krótkim zresztą przekopem prowadzącym od brzozi Wisły.

Od czasu mego zeszłorocznego pobytu na budowie stopnia zdołano także usypać spory fragment obwałowania przyszłego, skróconego koryta Wisły. I tu dyrektor Hajduk chwytając za ołówki, rysuje na kartce linię ostrego łuku i przecina go cięciwą. Takim hukiem właśnie — objaśnia — wije się Wisła między Tyńcem a Bielaniem. My puścimy rzekę po cięciwie tego łuku w prostej linii i w ten sposób skrócimy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Kiedy sierpniowe słońce praży bez miłosierdzia, a byle chmurka wprawia rolników w popłoch, wiesz wygład jak wyludniona, opustoszała. W taki czas temat żniw towarzyszy nawet rozmowom z dziećmi.

— Basia! A zamknij dobrze dom i przychodź w pole, bo robota czeka!

Kategoryczny ton matki wyznaczał czas rozmowy. Starczyło go tyle, by usłyszeć, że zastępowa „Stokrotek” z Książnic jest Dorotką, ale właśnie gdzieś pojechała, a ona, Basia, prowadzi kronikę zastępu. Zbierają się na łacie lub w innym miejscu, śpiewają piosenki. Ulubiona piosenka — oczywiście o „Stokrotek”. Były w cichawskim lesie na wyprawie, której trasę rysowała w kronice. Co robić dowiadują się z „Gazety”, którą prenumeruje Dorota.

— Co teraz będziesz robić?
— Stawiać sponki, mama pogania, bo sponowiznka przyszła...

W Tymowej — jak to zwykle bywa — w poszukiwaniu dzieci z zastępu Nieobozowej Akcji Letniej, niezadowolonymi informatorem i przewodnikami okazali się rówieśnicy.

Zastępowej „Włóczegów”, Zosi, która po wakacjach podejmie naukę w 7-miej klasie, nie trzeba było zachęcać do rozmowy. Opo- wiadała, trochę „nie po kolei”, lecz z dużą swadą.

„Włóczegów” jest 14, zbierają się raz w tygodniu, na 2—3 godziny. Chodzą do lasu, nad rzekę, za bazę posłużyło pomieszczenie w nowym jeszcze nie wykończonym domu rodziców Zosi.

— Mama pilnuje, żebyśmy czegoś nie zbroili, no i żeby nam się coś nie stało. Z okazji 22 Lipca zanieśliśmy kwiaty na grób żołnierzy z I wojny światowej. Zaprosiliśmy mojego dziadka. Przy ognisku, na łacie, opowiadał o I i II wojnie światowej, bo on pamięta, ma 74 lata. Był też partyzantem. Dał nam bukiet polnych kwiatów, śpiewaliśmy piosenki.

Dobre są te zadania z „Gazety”. Ciocia pracuje w kiosku i mi zostawia. A z tym festy- nym było tak: zastęp przestał pozdrawiać dla uczestników XI Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie. Każdy z członków zastępu miał przygotować strój jakiegoś kra- ju. Moja siostrzyczka Basia była Chinką. Udał się nam korowód. I smakował poczę- stunek dla uczestników festynu.

W rozmowie raz jeszcze „pojawia się” po-

Basia, Zosia, Marek i rówieśnicy

stać nieobecnego przy niej dziadka — Gołębie i koń to jego ulubieniec. Poprzedniego psa kazał oddać, bo gołębie porwiał.

I znów zmiana tematu.

— Wczoraj u nas siekli zboże. Pomagali- śmy. Zastęp będzie też pomagał innym, bo we wsi dużo starych ludzi.

— Przedtem zastęp prowadziła moja sio- stra Marysia. W zeszłym roku, jak wyloso- waliśmy nagrodę była w redakcji. Przywio- zła rakiety do komетки. Oczywiście gramy. O, jedna lotka upadła aż na dach i nie mo- gliśmy jej zdjąć. Marysia skończyła 8 klasę. Teraz ja jestem zastępową. Siostra pomaga w prowadzeniu kroniki. Nasza piosenka, to „Dość włóczegów na dzisiaj”...

W Jurkowie zastęp „Harcerska brać” liczy 17 dzieciaków. Prowadzi go 13-letnia Lidka. Dziewczynki mocno speszyła wizyta dzien- nikarzy. Początkowo odpowiadała bardzo nie- śmiało, trochę monosylabami, do momentu, gdy zaprezentowała starannie prowadzoną, ozdobioną barwnymi rysunkami kronikę. Oto jeden z zapisów:

„Zbiórka II.

O rannej porze nasz zastęp wybrał się do la- zu. Celem tej wyprawy było zbieranie żiół dziu- rawca. Gdy doszliśmy do lasu, rozdzieliliśmy się na dwie grupy i rozeszliśmy się w przeci- wne strony. Po dwóch godzinach wróciliśmy na miejsce z którego rozeszliśmy się, gdzie posili- liśmy się i rozpoczęliśmy dalsze poszukiwanie

dziurawca i jego zbiór. Do domu wracaliśmy zmęczeni, lecz zadowoleni, gdyż nazbieraliśmy tego dość sporo. Gdy byliśmy już na miejscu, rozłożyliśmy ziota na słońcu, aby wyschły. Czynność tę powtórzyliśmy jeszcze następnego dnia, a że słońce grzało mocno, ziota achły szybko, tak, że już trzeciego dnia odwieźliśmy je do punktu skupu. Po zważeniu żiół dowie- dzieliśmy się, że nazbieraliśmy aż 7 kg żiół”.

Pieniądże — odpowiedziała Lidka — zastęp przekazał na fundusz budowy Centrum Zdro- wa Dziecka.

I zapis drugi:

„Zbiórka IV.

Zawody latawców odbyły się między dwoma zastępami, tzn. zastępem „Czerwone maki” i „Harcerska brać”. A że pogoda nam dopisała, wiatr był duży, kolorowe latawce poszybowały wysoko. Chociaż oba były ładne i kolorowe, jed- nak „Szanowne jury” w którego skład uchod- zili nasze starsze koleżanki stwierdziły, że la- tawiec wykonany przez nasz zastęp jest ład- niej”.

Marek, który przewodzi „Białym Ptakom” zapewnia, że w ciągu 5—7 minut potrafi ze- brać cały zastęp. Kasia od „Żołnierek” prze- widuje zbiórki w 15—20 min., ale zadowa- lamy się rozmową z tą sympatyczną dwójką dzieciaków z Wielogłowa.

Kasia, 12 lat, wzorowa uczennica: — Bazę mieliśmy w pożyczonym namiocie. Zbiórki — w niedzielę. Podczas najbliższej będzie „wa-

kacyjna estrada”. Każdy miał przygotować po kilka piosenek. Starsze koleżanki ocenia, kto najładniej śpiewa. Najbardziej podobało się zadanie „Mundial 78 — inaczej”, bo do- tyczyło sportu. W Dąbrowie mieszka dzie- wczynka, która po chorobie nie może chodzić, jeździ wózkami. Odwiedzamy Jolę, przywozi- liśmy ją na zbiórki. Gdy byliśmy w lesie na Bukowie, widzieliśmy sarnę, zającą, wiewiórkę. Tylko zdjęć nam nie wyszły. — Marek, także wyróżniający się uczeń: — Spotykamy się u mnie, co niedzielę, gontmy się, bawimy w chowanego. Najciekawsze zadanie było to z piłką nożną. Bardzo podobała się nam wy- cieczka do Krynicy — jechaliśmy dolną Po- prałą, byliśmy na Górze Parkowej. Będziemy pomagać przy żniwach — rodzicom i lu- dziom starszym. Potrafimy kręcić powrośta i stawiać spony.

Romka, zastępowego „Apaczów” nie było w domu. Przyszło zadowolić się oglądaniem domku-bazy, zmyślnie wykonanego z folii, rozpiętej na żerdziach. Wewnątrz drewniana podłoga, samodzielnie wykonane meblowa- nie. Na honorowym miejscu proporczy zastę- powa, lista członków, wykaz podjętych zadań i plakat z podobizną ppłk Hermaszewskiego.

W samych Wielogłowach istnieje 35 zastę- pów. W całej gminie Chelmiec, obejmującej miejscowości okalające Nowy Sącz — 170. Sama zastępową Nieobozowej Akcji Letniej i komendantka tutejszego hufca ZHP Józefa Próchnicka, z zawodu nauczycielka, matka

dwu i półletnich bliźniaków, Jerzyka i Lesz- ka, ruchliwych jak przysłowiowe żywe sre- bro, których na moment nie można stracić z oczu, w pojedynkę nie mogłaby zapewnić pomocy dzieciom. O zasięgu akcji zadecydo- wało zainteresowanie NAL-ern dyrektora gminnego szkół. Za jego sprawą do objęcia pieczy nad zastępami w poszczególnych rejon- ach zobowiązani zostali nauczyciele. W wy- znaczonych dni NAL-owcy mogą zgłaszać się ze swoimi problemami w szkołach, u wycho- wawców pełniących dyżury pedagogiczne. Rolę łączników między zastępami a sekcją NAL sprawują same dzieci. Tym sposobem uczą się samodzielności, wynoszą z NAL coś więcej, jak tylko wspomnienie przyjemnie spędzonych wakacji...

Nieistotne, ile zastępów NAL powstało w 3 województwach, objętych naszą akcją. Nie zachystujemy się liczbą meldunków i listów od dzieci, chociaż napływa ich tysiące. Sens przedsięwzięcia, które od lat przysparza chlu- by Związkowi Harcerstwa Polskiego sprowa- dza się do tego, że zapewnienia dzieciom, spędzają- cym wakacje w miejscu zamieszkania poży- tecznej rozrywki i zabawy, do podpowiada- nia, czym mają wypełnić wolny czas, które- go notabene najmłodsze ze wsł nie mają zbyt wiele, gdyż lato i dla nich jest okresem cięż- kiej pracy. Tym bardziej muszą bulwersować przypadki, jakie dziennikarski zwiad ujawnił w Biskupicach koło Wieliczki. Otóż dwójka zastępowych, do których, podobnie jak i do innych, dziennikarz trafił zupełnie przypad- kowo — była zaskoczona pytaniami o zastę- py, ponieważ jak się okazało, takowe nie istnieją. Dzieci, których nazwisk celowo nie ujawniam, powiedziały, że jeszcze przed za- kończeniem roku szkolnego „Pani” (czytaj — miejscowa nauczycielka) kazała im napi- sać meldunki o zadaniach, z których treścią wcześniej zapoznawani są kandydaci na za- stępowych NAL. I takie fikcyjne meldunki trafiły do redakcji, za sprawą owej „Pani”. Oczywiście, tego rodzaju postępowanie nie ma niczego wspólnego z pracą wychowawczą, a przypadek z Biskupic kwalifikuje się do bliższego zainteresowania się nim przez wła- dze oświatowe.

Od dziesięciu lat „Gazeta” współuczestni- czy w akcji, prowadzonej przez ZHP. Z ja- wną fikcją, z uczeniem dzieci nierzetelności spotkaliśmy się po raz pierwszy i oby- ostatni! Niesmak, wręcz oburzenie, wywie- zione z Biskupic wynagrodziły z nawiązką spotkaniem i rozmową z Basią, Zosią, Lidką, Kasią i ich rówieśnikami!

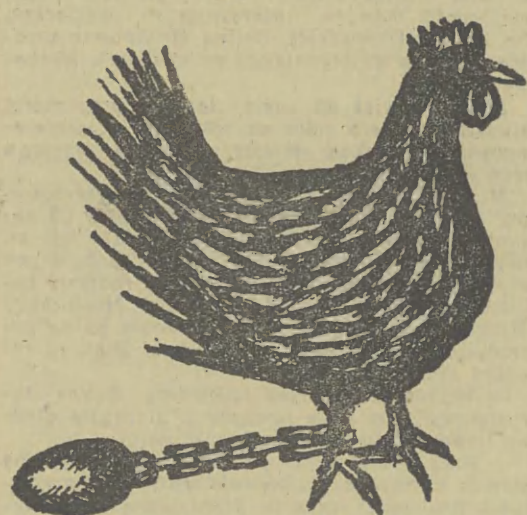
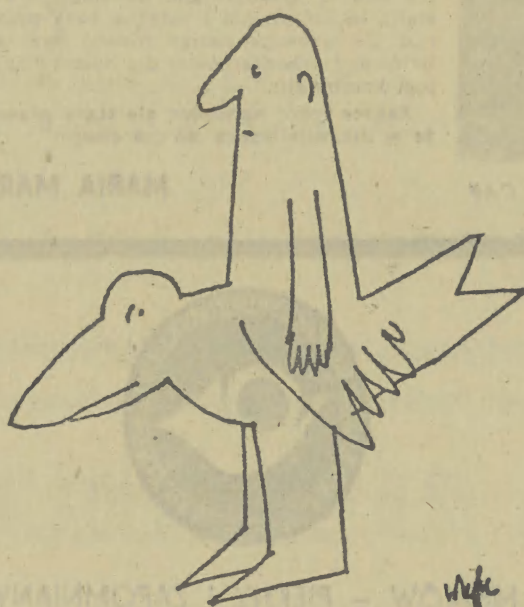
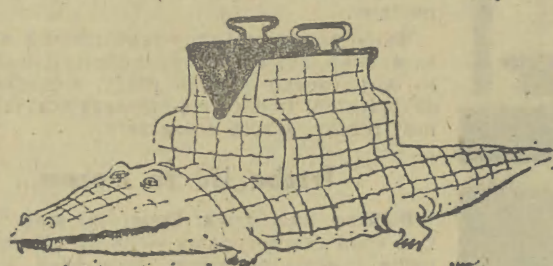
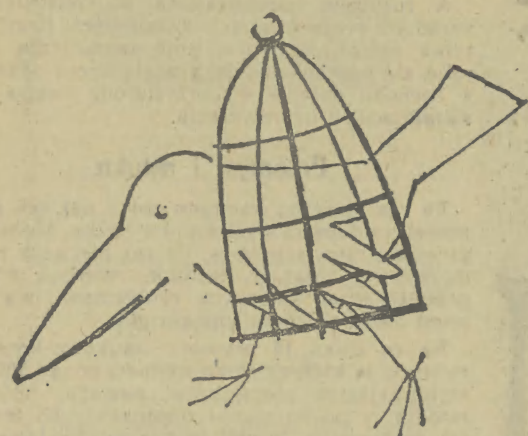
ZBIGNIEW GUZOWSKI



Na zdjęciach od lewej: Basia z Książnic, Marysia, Zosia i Basia z Tymowej, Lidka z Jurkowa, Kasia i Marek z Wielogłowa.

Fot. Otto Link

Pomysłowe zwierzątka...



RYS. „POLSKA”.

„Społeczeństwo karier i przywilejów, w którym brak równości stanowi miernik indywidualnego dobrobytu, pozostało zakonserwowane w swej strukturze od 1950 r. Ten rezultat badań przeczy wszelkim obiegowym tezom, że już została zapewniona równość szans — pisał hamburski tygodnik „DIE ZEIT” na marginesie badań przeprowadzonych przez socjologów z Frankfurtu n. Menem i z Mannheim — Co więcej, slogany w rodzaju „równość szans” czy „sprawiedliwość społeczna” służą wyłącznie temu, aby zabezpieczyć status quo gospodarki rynkowej (...)

Społeczna mobilność byłaby wyrazem tego, że zostały usunięte nierówne szanse startu. Ale także „społeczność mobilna” istnieje już tylko jako slogan. Obowiązuje gotowość do zmiany miejsca pracy albo zmiany zawodu w drodze przeszkolenia, jako postulat z 1977 r. Trzeba jednak pamiętać, że ta wysoka cena mobilności kosztuje utratę więzi społecznych i zmniejsza szanse na solidarność.

Dzieci robotników mają prawie całkowicie zamknięty dostęp do wyższych kategorii zawodów urzędniczych i pracowniczych. Jeśli raz uda się to komukolwiek, to szczęściarz ten jest pokazywany jako żywy dowód tego, że ten sąd nie odpowiada prawdzie. A przy tym potwierdza on akurat to, co się chce negować.

Nawet uprzywilejowanym rodzinom udaje się jedynie w 80 proc. przekazać swój własny sta-

tus swoim synom. Ten spadek statusu nie jest w zasadzie równoznaczny z „deklasacją społeczną”, przez które to pojęcie autorytetu socjologicznego rozu-

mieją pracę w charakterze robotnika przyuczonego lub niewykwalifikowanego. Wydaje się jednak, że jest to pomyślenie tego rodzaju wzmożony proces deklacji ze względu na recesję lat siedemdziesiątych, w odniesieniu do młodocianych, niezależnie od lepszych szans w dziedzinie oświaty. Jest wiele oznak tego, że walka o szanse społeczne prowadzi do walki bardziej zaciekłej niż dotychczas (...)

Cztery piąte dzieci robotników niewykwalifikowanych i dwie trzecie dzieci robotników wykwalifikowanych „skazanych jest na byt robotniczy”, co stanowi „decydującą cechę ich szans życiowych”. Na tym tle mówienie o niwelowaniu różnic jest po prostu pustą gadaniną. We wszystkich możliwych szkołach widać, że pochodzenie społeczne albo stanowi obciążenie albo zapewnia przywileje, nawet wówczas gdy szanse są w szkole formalnie takie same, a wyniki identyczne.

Robotnicy pozostają robotnikami, pracownicy umysłowi pozostają pracownikami umysłowymi, niewykwalifikowani robotnicy, chłopcy i robotnicy wykwalifikowani nie mają na ogół szans zrobienia kariery, co w spo-

z rosnącym dobrobytem czy też wyższą jakością życia. Mówi o tym zresztą m. in. fakt, że ankietowani wysokość dochodu zaszeregowali jako nie tak bardzo istotną, a równocześnie 40 proc. respondentów twierdzi, że uważa za niesprawiedliwy rozdział mienia i dochodów (...)

Na przykładzie systemu oświaty można udowodnić, jak znacznie utrzymują się nierówności i bariery społeczne. Mimo ogromnej ekspansji sektora oświaty, przepustowość i równość szans pozostały pobożnymi życzeniami, co potwierdziła Rada d/s Oświaty już w 1975 roku. Grupa Zapfia też doszła do tego, bynajmniej nie zaskakującego wniosku, że „wzrost liczby absolwentów, personelu dydaktycznego i zasobów jedynie łagodzi mechanizmy dy-

100.000 młodzieży wybytych z rynku o roku na rynek pracy. Raz jeszcze zyskuje pożywkę podejrzenie, że system oświaty był rozwijany dopóty, dopóki uchodził za receptę rozwoju gospodarczego i że powrót do starych metod selekcji i starych barier społecznych rozpoczyna się w momencie, kiedy już się nie oczekuje tego rozwoju. Nowa faza rozpoczyna się w walce o szanse”.

Stwierdzając, że raport socjologów jest przydatnym w swoim założeniu krytycznym raportem społecznym, tygodnik zapytuje: „Tylko co się z nim będzie dalej działo? Analiza tego rodzaju z pewnością nie zostanie przekuta na politykę. Nikt w Bonn nie jest zainteresowany naukową poradą dla polityki. Krytyczna sy-

NIERÓWNI PO WSZE CZASY

„Teraz gdy prezydent Carter zastanawia się nad sposobem wyjścia z zagmatwanej sytuacji w Afryce, można by mu doradzić, aby przypominał sobie, co wysoki funkcjonariusz Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), John Stockwell pisał na temat ostatniej interwencji zachodniej w tej części świata a mianowicie o tajnej operacji CIA w Angoli — pisał angielski „THE SUNDAY TIMES” — Stockwell kierował tą operacją.

Zakończyła się ona katastrofą i Stockwell odszedł z CIA. List jaki napisał wówczas do swego b. przełożonego, Williama Colby, nie tylko wyraża jego pogląd na temat klęski w Angoli, ale rzuca także niepokojące światło na tło obecnego kryzysu.

„W lipcu 1975 r. — pisał Stockwell — MPLA wyraźnie zwyciężała w Angoli i, według opinii wielu odpowiedzialnych amerykańskich funkcjonariuszy, był najbardziej powołany do rządzenia tym krajem. Nie był on również wrogo usposobiony do USA. Centralna Agencja Wywiadowcza wydała 31 milionów dolarów na to, aby nie dopuścić do zwycięstwa MPLA, ale w 6 miesięcy później ugrupowanie to i tak zwyciężyło (...). Jednocześnie Stany Zjednoczone mocno się skompromitowały, gdyż podjęły interwencję wojskową w Afryce, sprzymierzyły się z Republiką Południowej Afryki i przegrały.

Nie jest to z mojej strony spóźniony re-

fleks. Już dawno ostrzegałem, że reakcja na inwazję wojsk Zairu w północnej Angoli, dokonana na polecenie CIA, będzie wprowadzenie do Angoli sił kubańskich (...)

Minał już rok od czasu, gdy Stockwell pisał ten list. Dziś powtarza on swe zarzuty w niedawno wydanej książce na temat roli CIA w Angoli.

Książka ta wiele tłumaczy. I tak np. prezydent Carter zali się obecnie, że Kongres

polityki światowej i zdecydowanie twierdzi, że należy pokazać Rosjanom, że nie mogą oni posunąć się naprzód w odległych rejonach świata, nie narażając się na konfrontację zbrojną ze Stanami Zjednoczonymi. Kissinger cierpiał z powodu naszego upokorzenia w Wietnamie i szukał okazji, aby rzucić wyzwanie Rosjanom. On też odrzucił koncepcję dyplomatycznego rozwiązania problemu Angoli” (...)

Jak pisał Stockwell, CIA fabrykowała wówczas na użytek prasy światowej zmy-

ślą bojową. Trzecie ugrupowanie, UNITA, było najmniejsze.

W przededniu ogłoszenia niepodległości Angoli (przed 11.XI 1975) USA mogły dokonać wyboru między tymi ugrupowaniami. Przedstawiciel Departamentu Stanu w stolicy kraju, Luandzie, uważał, że „MPLA jest najbardziej powołany do rządzenia krajem”, że jest najlepiej zorganizowany i ma najwięcej wykształconych przywódców (...). Jednakże CIA zdyskwalifikowała Neto i MPLA, że nie są związani z żadnym

OPERACJA „ANGOLA”

„związał mu ręce w Afryce”, gdyż chciał sprawować kontrolę nad pomocą przeznaczoną dla tego kontynentu. A przecież Kongres czynił tak dlatego, że podejrzewał to, co potwierdza obecnie Stockwell, a mianowicie, że administracja Forda konsekwentnie okamywała amerykańską opinię publiczną na temat wydarzeń w Angoli.

Prezydent mówił niedawno o potrzebie „większego uświadomienia sobie” radzieckiej i kubańskiej działalności w Afryce. Tych samych argumentów używał w 1975 r. ówczesny sekretarz stanu Henry Kissinger, gdy próbował nakłonić Kongres, aby poparł jego interwencję w Angoli (...)

Stockwell nazwał swą książkę „In Search of Enemies” („W poszukiwaniu wrogów”). Oto jak brzmi jego główny zarzut: „To Kissinger nakłaniał CIA do podjęcia tajnej operacji w Angoli. Kissinger rozpatrywał konflikt w Angoli jedynie w kategoriach

obozem. Wobec Kissinger, który kierował tajnymi operacjami w Angoli, wybrał Holden Roberto.

Okazało się to niewypałem (...). Reszta, jak się to mówi, jest już historią”.

Dziennik angielski pisze, iż krytyczną ocenę działalności Centralnej Agencji Wywiadowczej w Angoli potwierdził ostatnio również jej były dyrektor, William Colby.

Jego zdaniem, operacja nie była zupełnie potrzebna, gdyż nawet bez pomocy z zewnątrz przywódcy MPLA i tak by zwyciężyli. Jego opinię potwierdza poza tym treść tzw. „sprawozdania Pike’a”, sporządzonego przez komitet Izby Reprezentantów do spraw wywiadu, którego prelekcje dotarły do prasy w lutym 1976 r. Raport stwierdza m. in., że pomoc radziecka i kubańska dla MPLA „jest w znacznym stopniu reakcją na amerykańskie wysiłki mające na celu przełamanie impasu na korzyść klientów USA”.

PISTOLET — TO WOLNOŚĆ

„Według danych opublikowanych przez Federalne Biuro Śledcze (FBI), w roku ubiegłym na terenie Stanów Zjednoczonych zostało zastrzelonych 12 tysięcy osób. Oznacza to, że każdego dnia średnio 32 osoby ponosiły śmierć w wyniku strzału z broni palnej. Narodowa Rada d/s Kontroli nad Bronią Palną podała, że w 1976 roku 9.202 osoby poniosły śmierć tylko w wyniku dokonania zamachu z użyciem broni ręcznej (kategoria ta nie obejmuje rozmaitego rodzaju strzelb), tzn. średnio 25 osób dziennie” — pisał waszyngtoński korespondent angielskiej agencji REUTERS.

Wobec tych budzących grozę danych oraz wobec faktu, iż wielu czołowych działaczy politycznych USA, w tym prezydent Kennedy i jego brat Robert, zostało zastrzelonych w ciągu ostatnich 15 lat, publiczna debata wokół broni palnej wzrasta na sile. Nie dotyczy ona w takim stopniu prawa Amerykanów do nabywania, sprzedawania i noszenia broni palnej, natomiast koncentruje się na potrzebie wprowadzenia kontroli nad tą bronią.

Druga poprawka do amerykańskiej konstytucji stwierdza, że „prawo obywatela do posiadania i noszenia broni nie powinno być naruszane”. Narodowe Stowarzyszenie d/s Broni Palnej (NRA) kładzie duży nacisk na to sformułowanie. Stowarzyszenie to posiada budżet w wysoko-

ści 20 mln dolarów i licznych zwolenników, którzy pisują listy do prasy w każdym stanie. W tej sytuacji NRA jest oceniana przez wielu obserwatorów w Kongresie jako najpotężniejsze lobby (grupa nacisku) w Waszyngtonie. Jest ono uczulone na wszelkie wysiłki, które się określa jako „wprowadzenie ustawy o kontroli nad bronią palną tylnymi drzwiami”. Stowarzyszenie rozumie, że podejmowanie wysiłków w tym kierunku poprzez przepisy wykonawcze, których nie może kontrolować w odróżnieniu od akcji podejmowanych w Kongresie.

Problem kontroli nad bronią palną jest bardzo drażliwy. Debata na ten temat toczyła się jeszcze przed zamordowaniem senatora Roberta Kennedy’ego w Los Angeles 10 lat temu. Zdaniem NRA, jest to „kwestia socjalizmu rzucającego wyzwanie indywidualizmowi” i dotyczy ona samego rdzenia amerykańskiego stylu życia. „Jesteśmy zdania, że mamy prawdziwą demokrację i jednym z powodów, dla których zdołaliśmy ją utrzymać jest fakt, że ludzie gotowi są do podniesienia głowy i chwycenia za broń w obronę praw” — mówi rzecznik NRA.

Zdaniem NRA, obejmuje to prawo do nabywania ręcznej broni palnej, która jest produkowana i importowana w ilości przekraczającej 2 mln sztuk rocznie, przy minimalnej ilości przepisów prawnych.

NRA powitała z aplauzem niedawne głosowanie w Izbie Reprezentantów, które zabroniło Biuru d/s Alkoholu, Tytoniu i Broni Palnej realizacji proponowanych ograniczeń wobec tej broni. Poprzednio Biuro proponowało, aby każ-

da broń posiadała numer seryjny, co ułatwiłoby śledzenie jej losów (...). Izba stosunkiem głosów 314:80 zabroniła wprowadzenia tych ograniczeń i przy okazji... zmniejszyła budżet Biura o 4,2 mln dolarów.

Zwolennicy wprowadzenia kontroli grupują się wokół takich organizacji jak w/w Narodowa Rada d/s Kontroli nad Bronią Palną, Rzecznik Rady, komentując głosowanie w Izbie Reprezentantów, oświadczył: „Nareszcie wyszła na jaw prawda, kto rzeczywiście kontroluje Kongres”. Przeprowadzony ostatnio sondaż opinii publicznej stwierdził, że ponad 70 proc. spośród 1500 ankietowanych osób, wypowiedziało się za ustawą, która zobowiązywałaby właścicieli broni do jej zarejestrowania i posiadania zezwolenia.

(...) Przeprowadzone w Cleveland, w stanie Ohio, w okresie 14 lat badania wykazały, że ludzie, którzy przechowywają broń w swoich domach 6-krotnie częściej strzelają do członków swoich rodzin, przyjaciół i sąsiadów, niż do włamywaczy. Pewien przedstawiciel władz stanu Wirginia, którego parlament odmówił wprowadzenia jakichkolwiek lokalnych ograniczeń, oświadczył, że jedynym sposobem uczynienia z broni ochrony dla domu „byłoby trzymanie jej bez przerwy w dłoni i otwieranie za każdym razem z bronią w ręku drzwi”.

Mieszkańcy stanu Wirginia muszą spełnić tylko jeden warunek, przewidziany zresztą przez prawo federalne, przy zakupie broni. Muszą oni wypełnić formularz, stwierdzający, że nabywca nie był karany za przestępstwa kryminalne oraz że nie cierpi na choroby psychiczne. Niedaleko stąd, na drugim brzegu rzeki Potomac, w stolicy kraju, Waszyngtonie, obowiązują najostre przepisy w tej dziedzinie. Zabraniają one mianowicie sprzedawania broni ręcznej każdemu, kto zgłosi taki zamiar. Jednakże stany, w których istnieją ostre ograniczenia znajdują się w cieniu stanów zachodnich i południowych, takich jak: Wyoming, Montana i Teksas (...)

WSPÓŁCZESNY ATLAS

Henry Kissinger b. amerykański sekretarz stanu, obecnie zamożny rentier, udziałowca wielu spółek handlowych i autor pamiętników — wspomina za grube dolary przeszłość, która (jego zdaniem) kazała mu z powodzeniem grać rolę mitycznego Atlasa podtrzymującego na swych barkach cały świat. — „Gdyby ktośkolwiek zwołał wysiłki, żeby zapewnić pokój i ład na kuli ziemskiej, dzięki zabiegom politycznym USA” — wyznaje Kissinger — „świat by się bez tego nie utrzymał”.

Natomiast karykaturzysta szwajcarski (Nebelspalter — Zürich) skomentował słowa współczesnego Atlasa... bez słów. Ale wymownie!



CYTATY

■ „Zabity w wypadku samochodowym o własnych siłach dotarł do kosciny”.

(„La Stampa”)

■ „Pozostawiony na stoliku nocnym w moim pokoju hotelowym biustonosz, nie należy do mnie i jest do odebrania w recepcji. Robert Trevor, Hotel-Paradis”.

(Z ogłoszenia w „Sunday Times”)

■ „Narzeczona i narzeczony pilnie poszukują dokumentów swego pochodzenia, które jednak nie mogą mieć więcej aniżeli pół roku”.

(„Bild und Funk”)

■ „Nie odpowiadam za długi moich poprzednich żon, ponieważ ożeniłem się szczęśliwie po raz czwarty. Serge Villenot”.

(„Journal de Seine”)

■ „Dotyczy to trzydziestoletniej masyżystki klubu, która od wielu lat czynna jest przy masowaniu wszystkich członków”.

(„Revue”)

■ „Pasażer był zdziwiony, że odmówiono mu zabrania do samolotu podręcznego bagażu, który ważył pół tony”.

(„Wiener-Kurier”)



UNIK...

Wtedy kiedy odbywał się w Monako ślub księżniczki Karoliny z Philipem Junot — księżką Karol, następcą tronu brytyjskiego „wymówił się” od udziału w uroczystościach weselnych „pilnymi obowiązkami państwowymi”. Te obowiązki państwowe okazały się, na skutek niedyskrecji fotoreportera jednej z angielskich gazet, wizytą u... stewardess nowej linii helikopterowej pomiędzy lotniskami Gatwick i Heathrow, Unik Karola wobec Karoliny, ożwem... ale nie bardzo dyplomatyczny...

NIEDYSKRECYJE

GRA?

Panie się calują, panowie uśmiechają (ale na dystans), czyli „dyplomatyczne” zdjęcie z ostatniej wizyty prezydenta Jimmy’ego Cartera w Bonn u kanclerza RFN Helmuta Schmidta w trakcie spotkania szefów rządów. Kanclerz (po spotkaniu) wyraził się dość zimno o niektórych aspektach polityki prezydenta USA. Małżonki obu mężów stanu starają się jednak stworzyć ciepłe wrażenie pierwszego planu fotografii. Na drugim bowiem jest tylko dobra mina do kiepskiej gry...

KOMUNIKAT

MIĘJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ENERGETYKI CIEPLNEJ W KRAKOWIE

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Krakowie, al. Planu 6-letniego 146, zawiadamia wszystkich INWESTORÓW i WYKONAWCÓW na terenie m. KRAKOWA, że podłączenie obiektów budowlanych do sieci ciepłowniczych, magistralnych, odgałęźnych i rozdzielczych (osiedlowych) winny być wykonane do dnia 31 sierpnia br.

Po upływie powyższego terminu sieci ciepłownicze będą napełniane wodą uzdatnioną i przygotowywane do rozpoczęcia sezonu grzewczego.

Celem niedopuszczenia do zakłóceń w funkcjonowaniu ZŁADÓW GRZEWczyCH i TECHNOLOGICZNYCH, MPEC nie będzie wyrażać zgody na włączanie do sieci po tym terminie.

K-5444

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W KRAKOWIE

poszukują
wolnych powierzchni magazynowych
do składowania tytoniu przemysłowego

od stycznia do czerwca 1979 roku.

Podstawowymi warunkami najmu są:

- ▲ znaczna powierzchnia magazynowa — (przekraczająca 1000 m²)
- ▲ pomieszczenie suche z możliwością wentylacji
- ▲ dogodny dojazd środkami transportu wagonowego lub samochodowego.

Oferty pisemne uprasza się składać pod adresem:

— Zakłady Przemysłu Tytoniowego, 30-969 Kraków, al. Planu 6-letniego 152 — telex 0322494, telefon nr 478-38.

K-4875



ROWERY I WÓZKI DZIECIĘCE naprawia

na zlecenie osób prywatnych

ZAKŁAD USŁUGOWY NR 52

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa

Handlu Wewnętrznego

w TARNOWIE, ul. Świerczewskiego 14

K-5052

DROGI KOLEGO!

KOMENDA 13-36 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

w TRZEBINII, ul. FABRYCZNA 4

wraz z DYREKcją PIRPCh „NAFTOBUDOWA”

ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY NR 2

w TRZEBINII

ogłaszają przyjęcia

do stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy.

Warunkiem przyjęcia jest:

- ▲ ukończenie 18 lat, a nie przekroczony 22 rok
- ▲ dobry stan zdrowia
- ▲ wykształcenie podstawowe nie wyższe niż 8 klas, bądź niepełne podstawowe.

Junacy naszego Hufca pracują w Przedsiębiorstwie Inwestycyjno-Remontowym Przemysłu Chemicznego „Naftobudowa”. — Wyżywienie codzienne odpłatne tylko 18 zł.

Poza tym junacy otrzymują:

- ▲ bezpłatne zakwaterowanie
- ▲ ubranie robocze
- ▲ odpłatne, w 50 proc., w ratach, umundurowanie wyjściowe
- ▲ wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy.

Przychodząc do Hufca musisz spełniać trzy podstawowe warunki:

- ◇ pracować
- ◇ uczyć się
- ◇ odbywać szkolenie wojskowe w ramach samoobrony.

Nauka bezpłatna. — Możliwość ukończenia Podstawowego Studium Zawodowego lub Zasadniczej Szkoły Budowlanej o kilku specjalnościach zawodowych oraz dla wyróżniających się junaków atrakcyjne kursy, jak: KIEROWCA SAMOCHODÓW, SPAWACZ.

Odbędziesz szkolenie wojskowe w zakresie samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy.

Na terenie Hufca istnieje klub, sala telewizyjna, boisko sportowe, TKKF, PTTK, LOK, PCK, biblioteka oraz sekcje zainteresowań.

Przyjdź do nas, zabierając ze sobą:

- ▲ dowód osobisty z adnotacją o zwolnieniu z ostatniego miejsca pracy
- ▲ ostatni dokument wojskowy
- ▲ świadectwo szkolne
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

Bilety na bezpłatny przejazd otrzymasz w miejskich i wojewódzkich zarządkach ZSMP.

Zgłoś się pod adresem:

— 13-36 OHP — 32-540 TRZEBINIA, ul. Fabryczna 4 — województwo katowickie.

CZEKAMY NA TWÓJ PRZYJAZD!

KOMENDA 13-36 OHP

Sezon szkolny w pełni!!!

SKLEPY

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego
w TARNOWIE • BOCHNI • BRZESKU • DĘBICY
i DĄBROWIE TARNOWSKIEJ

dla ułatwienia zakupów artykułów szkolnych

beda otwarte

w niedzielę 20 sierpnia
w godzinach 9–16

Sprzedż

WAPNO palone oraz hydratyzowane — dostarcza wapiennik Eugeniusz Soltyś w Tyńcu. Dojazd autobusem 112 z Rynku Dębickiego, do końca. g-58072

SKOŁĘ ciętarową wywrotkę, skrzyniową, stan dobry, oraz kłosek warzywny — sprzedam. Rabka, Poniatowskiego 71. g-58032

TRABANT 80f — sprzedam. Jerzy Wolak, Łukowicza 155, woj. nowosądeckie. S-53328

Kupno

FIAT 125 p — 1500 — rok 1974 — stan bardzo dobry — sprzedam. Tarnów 3. Kasztanowa 9/1 — po godz. 15.

STARE futerko, kurtkę 2. norki, płaszcz, tchórz. Podać cenę. Oferty 57740 „Prasa” Kraków, Wisłona 2.

PIEC elektryczny ceramiczny, do wysokich temperatur — kupię lub zleć wykonanie. Telefon 620-82 lub oferty 57664 „Prasa” Kraków, Wisłona 2.

Lokale

POKOJ z kuchnią w Brzesku — zamienię na mieszkanie w Krakowie lub niedalekiej okolicy. Zgłoszenia: Nowa Huta, os. Lubocza 24/1.

GDANSK — Oliwa! Zamienię M-2, 30 m², komfortowe, na równorzędne przy trasie Kraków — Zakopane. Oferty: „5558” — Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdansk. K-5282

USTKA — M-5 komfortowe, spółdzielcze, 1 p., zamienię na podobne w Nowym Sączu. Michał Hordy, Ustka, ul. Dąbrowszczaków 7/4.

Nieruchomości

DOM, zabudowania gospodarcze oraz działkę z sadem w Zadzorze — sprzedam. Leonia Jasiewicz, Zadzorze 13, kolo Usiryk Polnych. K-5279

DOM murowany z działką — sprzedam (do przystanku PKS 1 km), Józef Kusowski, Wola Wielka 100 — 39-218 Straszyn — woj. tarnowski. T-54758

SPRZEDAM w Tarnowie domek 60 m², wolny. — Małucha, Kraków, Urzędnicza 30/2, tel. 324-66. g-57785

5-POKOJOWY dom jednorodzinny w Krakowie — Słoneczko — pilnie sprzedam. Władysław Kłysz, Kraków, Słoneczko, ul. Wrony 21. g-57698

DOM z działką ogrodniczą, blisko Wieliczki sprzedam. — Oferty 57192 „Prasa” Kraków, Wisłona 2.

W DZIELNICACH: Zawada, Chelmieć, Bierzyc — kupię domek jednorodzinny lub większą parcelę budowlaną. Edward Kilmała, Nowy Sącz — Królów Jadwigi 34/4. S-53323

DOMEK jednorodzinny, mały, wolny, 2-pokojowy — wraz z parcelą budowlaną, w centrum Wadowic — sprzedam natychmiast. Wadowice Batoro 8 — tel. 46-77, woj. bielskie. T-54769

NOWY SĄCZ — nowy pięciopokojowy dom jednorodzinny — sprzedam. Zgłoszenia: Jan Miłkowski, Nowy Sącz, ul. Zemanka 3. S-53322

Różne

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Wesela” skrz. pocztowa 672, 70-952 Szczecin 2. K-28

PASY — przepuklinowe sprężynowe — pasy bieżące poprzeczne — pasy lecznicze przeciw obciążeniu — inne wykończenia, wyszła ortopedja Zielinski, 31-068 Kraków, Stradom 11. g-56684

FOTO — z „Krainy uśmiechu” Fr. Lehara

Już w czwartek 17 sierpnia

otwarcie nowego sezonu teatralnego
w krakowskiej Operze i Operetce!

Nowy sezon inauguruje operetka Fr. Lehara, pt. „Kraina uśmiechu” i „HALKA” St. Moniuszki na scenie operowej.

Jako wyjątkową atrakcję dla wszystkich miłośników muzyki, zapowiadamy koncert WIESŁAWA OCHMANA w dniu 11 września, na scenie operowej.

Zamówienia zbiorowe na przedstawienia operowe i operetkowe przyjmuje Dział Organizacji Widowni Krakowskiego Teatru Muzycznego przy ul. Senackiej 6, tel. 261-85.

ZAPRASZAMY!

K-547

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

NA WYŻSZE UCZELNIE

ORGANIZUJE Zarząd Krakowski TWP.

Informacje i zapisy:

KRAKÓW, ul. Basztowa 15, IV p., codziennie, z wyjątkiem sobót, w godz. 12–14, oraz we wtorki i czwartki w godz. 15.30–17.30. K-5345

KURSY PRZYGOTOWUJĄCE

do egzaminu eksternistycznego

systemem wieczorowym i zaocznym z zakresu liceum ogólnokształcącego organizuje

ZARZĄD KRAKOWSKI TWP.

Kraków, ul. Basztowa 15, IV p.

Informacje i zapisy codziennie, z wyjątkiem sobót, w godz. 12–14 oraz we wtorki i czwartki w godz. 15.30–17.30. K-5343

PRZETARGI

Rejonowa Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Niepołomicach ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie wiaty o konstrukcji metalowej oraz wagi wozowej 20-tonowej wraz z pomieszczeniem o wymiarach, 6 x 8 mb. w Niepołomicach.

Wartość robót wyniesie około 1 miliona złotych. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa jest do wglądu w biurze Spółdzielni.

Termin wykonania robót do 30 października 1978 r. Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi 25 sierpnia 1978 r., o godz. 9. Zastrzegę się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku podania przyczyn. K-5467

Urząd Gminy w Nawojowej woj. nowosądeckiej, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIE-OGRANICZONEGO zleci wykonanie ogrodzenia przy Państwowym Przedsiębiorstwie w Nawojowej.

Zakres robót obejmuje prace budowlano-ślusarskie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Oferty, w załączonych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać w biurze Urzędu Gminy w Nawojowej, do dnia 22 sierpnia 1978 r., do godz. 12.

Rozprawa przetargowa i wybór oferenta odbędzie się dnia 23 sierpnia 1978 r., o godz. 10, w biurze Urzędu Gminy w Nawojowej.

Zastrzegę się prawo dowolnego wyboru oferenta. K-5463

SPROSTOWANIE

W ogłoszeniu Komendy Chorągwi ZHP w Nowym Sączu, dot. sprzedaży W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochodu marki Fiat 125p — błędnie podano cenę wywoławczą w wys. 37.025 — WINNO BYĆ 45.675 zł.

Ponadto informuje się, że wadium będzie można wpłacić w kasie Komendy Chorągwi przy ul. Wasowiczów 8, w dniu 25 sierpnia 1978 r. w godz. 9–15. K-5377

Drukarnia Narodowa w Krakowie — Oddział w Tarnowie, ul. Nowodąbrowska 6, SPRZEDA W DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochod dostawczy marki Żuk A-03, nr fabr. 50611, rok prod. 1967, nr silnika 235778, zużyty w 78 proc.

Cena wywoławcza wynosi 13.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 5 września 1978 r., o godz. 11, w biurze D. N. przy ul. Dworknickiego 3.

Powyższy samochód można oglądać przy ul. Dworknickiego 3, w dni powszednie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11 do 13.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie D. N.

W przypadku nie dościsła do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 12.

Zastrzegę się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-5381

• UWAGA • UWAGA • UWAGA • UWAGA • UWAGA •

UWAGA

Może najbliższa NIEDZIELA będzie szczęśliwsza od innych!

PRZEKONAJ SIĘ!

«LAJKONIK» daje szansę tradycyjnie każdemu!

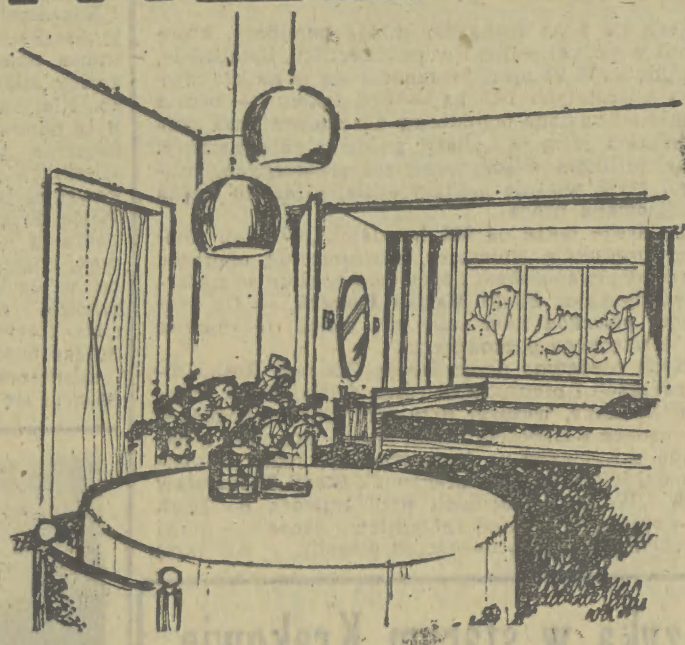
UWAGA

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” W PROSZOWICACH

oferuje
W PAWILONIE MEBLOWYM

w Proszowicach przy ul. Kolejowej
w dużym wyborze

MEBLE

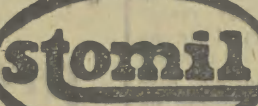


krajowe i importowane

a to: ▲komplety wypoczynkowe ▲ komplety sypialniane ▲ komplety i segmenty kuchenne ▲ komplety kombinowane „Cracovia” ▲ szafy do wbudowania ▲ kanapy narożnikowe ▲ wersalki ▲ szafy 3-drzwiowe ▲ tapczany 1-osobowe ▲ tapczany 2-osobowe ▲ fotele tapicerowane.

Zapraszając PT Klientów — życzymy udanych zakupów.

K-5100



Dwuletni Stacjonarny
Ochotniczy Hufiec Pracy 42-3
przy Dębickich Zakładach
Opon Samochodowych
„STOMIL”
w Dębicy, ul. 1 Maja nr 1

PRZYJMUJE MĘŻCZYZN w wieku 18–24 lat

Jeżeli więc nie macie konkretnego zawodu lub nie ukończyliście szkoły podstawowej, a chcecie połączyć naukę z pracą i odbyć szkolenia w Oddziałach Samoobrony, mieć dom i oddanych przyjaciół — ZGŁOŚCIE SIĘ natychmiast w OHP przy DZOS „STOMIL” — w DĘBICY, ul. 1 MAJA 1.

OHP zapewni Wam:

- ▲ ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej szkoły zawodowej
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w hotelu i ubranie robocze
- ▲ umundurowanie wyjściowe, odpłatne w wysokości 50 proc., w ratach
- ▲ wysokokaloryczne wyżywienie, odpłatne przez junaków po 18 zł dziennie (potrącane z listy płac)
- ▲ zarobki wg stawek obowiązujących w przemyśle gumowym
- ▲ zdobycie zawodu:
 - APARATOWEGO procesów chemicznych
 - KONFEKCJONERA
 - OPERATORA PRAS
 - KALANDROWEGO
 - WALCOWNIKA
- ▲ szkolenie poborowych — junaków w formacji samoobrony.

Przychodząc do hufca musicie spełnić trzy podstawowe warunki:

- ◆ pracować, zdobywając przy tym zawód
- ◆ uczyć się w szkole podstawowej, na kursach zawodowych lub dokształcać się w zasadniczej szkole zawodowej
- ◆ odbyć przeszkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostaniecie przeniesieni do rezerwy.

Na terenie Hufca i DZOS „Stomil” istnieją kluby, sale telewizyjne, biblioteka, kino oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając do nas zabierzcie ze sobą:

- ◆ ostatnie świadectwo szkolne
- ◆ dowód osobisty, względnie wyciąg aktu urodzenia, z potwierdzeniem przez wydział meldunkowy wynieldowaniem
- ◆ posiadany dokument wojskowy (jeżeli go posiadacie)
- ◆ rzeczy osobistego użytku.

Po ukończeniu Hufca istnieje możliwość otrzymania mieszkania na terenie Dębicy.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymacie w najbliższym Zarządzie ZSMP. — ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.

Nasz adres:

— Ochotniczy Hufiec Pracy przy DZOS „Stomil”, 39-200 DĘBICA, os. MATEJKI nr 2.

Stacja Dębica (kolejowa), dojazd — od dworca autobusem MKS lub PKS. K-4912

